GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **Ner. 76.** 30. czerwca 1840.

Dzisiejszy numer Gazety jest ostatnim dla pp. prenumeratorów na drugi kwartał roku bieżącego.

Wiadomości krajowe.

— *Z Wiédnia.* —

C. k. komisyja nadworna nauk, dotychczasowemu prowizorycznemu katechecie głównych szkół obwodowych w Jaśle, JX. Pawłowi Grodeckiemu, nadała uwolnioną posadę katechety przy gimnazyjum w Samborze.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Najnowsze wiadomości z Madrytu pod d. 8. czerwca donoszą: »Odjazd Królowéj ostatecznie na dzień 11. t. m. postanowiono. Twierdzą, że Kortezy w czasie nieobecności Królowéj odroczonemi być mają, wszelako dopiéro po głosowaniu o ustawie pod względem obrządków religijnych i duchowieństwa. Minister skarbu tylko z wielką trudnością zebrał cztéry milijony na koszta podróży dla Królowéj. Okolnik prezydenta rady, mającego Królowéj towarzyszyć, zawiadomił członków ciała dyplomatycznego o dniu odjazdu. Przeciwnie bióra ministeryjalne nie oddalą się ze stolicy, a podsekretarzowi Stanu spraw zewnętrznych poruczono kierunek służby publicznéj. Zdaje się, że Espartero, książę Wiktoryi i Morelli, kawaler Złotego Runa, dla powitania Królowéj wyjdzie gościńcem do Saragossy. Towarzyszyć będzie obu Królowym i razem z niemi w Saragossie stanie. Najlepszych środków użyto dla bezpieczeństwa Królowéj. Trzy dywizyje armii Espartera rozstawione są jedna po drugiéj na gościńcu z Guadalaxary do Saragossy: jedna przyjść ma przez Molinę do Guadalaxary, druga w Medinaceli pozostanie, a trzecia uda się do Alkali, gdzie Królowa d. 11. nocować będzie. — Władze Wysp Filipińskich przesłały ministeryjum memoryjał, zwracający największą uwagę. Czynią uważnemi na zabiegi Anglików, gdyż wypędzeni z Kantonu kupcy angielscy chcą w znacznéj ilości na wyspach osiąść. Wszelkie ich usiłowania zmierzają do ujęcia sobie krajowców. W celu tym starają się wszelkimi sposobami, tak mowami jakoteż pismami, podkopać religiję katolicką i naturalnie, że z tą religijną propagandą łączy się także zamiar polityczny. Władze niepokojone słusznie temi zabiegami, rząd na nie uważnym czynią.«

Moniteur z d. 16. czerwca zawiéra następującą depeszę telegraficzną z Bajonny pod dniem 15. czerwca w południe: »Na oddział karlistowski Balmasedy uderzyło pod Soryją wojsko Wice-Króla Nawarry; powstańców wybito lub rozprószono; Balmaseda uratował się tylko w 400 ludzi.«

Moniteur Parisien donosi: »Siostry Cabrery i małżonka karlistowskiego intendenta Labandero, w towarzystwie 14 do 15 letniego brata Cabrery, uwięzione zostały dnia 9go czerwca przez żandarmeryję w Osseja (Górnych Pirenejach) w chwili, gdy przez granicę przeprawić się chciały. Udawały z początku, że się nazywają Marcellowa Belloc, z domu *Antoinette* Ansia, Maria Grignon i Augustyna Grignon,

)(

i są rodem z Morelli; lecz przyprowadzone do Perpignan przed zastępującego miejsce prefekta radzcę prefektury, wyznały, że są istotnie siostrami Cabrery. Znaleziono przy nich summę 50,000 fr. w złocie. Mają być do Bourg w departamencie Ain odesłane.«

Eco de Aragon z d. 9. czerwca potwierdza, że Cabrera w 4000 piechoty i 500 jazdy do Katalonii wkroczył; dnia 3. w nocy wejść miał do Bergi. Piérwsza dywizyja armii północnéj, pod dowództwem jenerała Leon, przybyła d. 6. do Mequinenzy; dwie drugie dywizyje stały w Alkanicu i Valdealgorfa, gotowe przejść przez Ebr i do Katalonii wkroczyć, dokąd także trzecia dywizyja z brygadą Zurbana wyruszyła.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

O zamachu mordu na życie Królowéj i jéj małżonka i o piérwszém badaniu mordercy, wyjmujemy jeszcze niektóre szczegóły z listu londyńskiego pod dniem 12. czerwca, umieszczonego w »Gazecie berlińskiéj Haudego i Spenera«: »Podczas owéj po *Hydeparku* nieszczęsnéj przejazdki Królowéj, widziano ośmnastoletniego młodzieńca smukłéj postaci i przyzwoitéj powiérzchowności, stojącego blizko kraty *Greenparku*, z twarzą obróconą ku murowi ogrodu pałacowego, zdającego się z założonemi na krzyż rękoma oczekiwać na przybycie królewskiego powozu. Skoro takowy koło niego przejéżdżał, w oddaleniu może o 300 *jardów* od pałacu, młodzian prawą ręką na Królowę lub książęcia pistolet wymierzywszy, zaraz wystrzelił. Po chybieniu piérwszego strzału zawołał: »Mam jeszcze jeden« i wystrzelił z drugiego pistoletu, atoli i tą razą chybił. Mówią, że Królowa widząc ku sobie zwrócony pistolet, w chwili wystrzału schyliła się w powozie, a książę Albert ujął ją w téj chwili w swoje ramiona. Powóz zatrzymał się na kilka sekund, gdy książę Albert z wielką przytomnością umysłu kazał jechać daléj i wraz z Królową dostał się bez dalszego przypadku do pomieszkania księżnéj Kent. Schwytany zbrodzień, Edward Oxford, przy piérwszém badaniu okazywał także wielką przytomność umysłu i na piérwsze pytania nawet z dowcipem odpowiadał. Pistolety, z których strzelił, były roboty birminghamskiéj, miernéj wielkości i jak już mocny huk udowodniał, nabite kulami, z których jedna o przeciwległy mur uderzyła, druga zaś w drzewie utkwić miała. Lękano się, że przypadek ten może mieć niebezpieczne skutki dla Królowéj, zwłaszcza w jéj teraźniejszym stanie; lecz uspokojono się widząc powóz królewski wracającym około siódméj do pałacu z Królową i księciem, którym wielu panów konno towarzyszyło. Królowa wyglądała blada i pomieszana, wszelako przychylność ludu, któréj tak niezaprzeczone dowody jéj i małżonkowi okazywano, zdawała się przyjmować z radością wielokrotnie ukłoniwszy się ludowi. Wieczorem około godziny 10. pan Fox Maule, jeden z podsekretarzy Stanu w ministeryjum spraw wewnętrznych, stawił się w więzieniu policyjném i rozpoczął śledztwo z uwięzionym Oxfordem. Szynkarz Robinson, u którego uwięziony w służbie zostawał, zeznał, że tenże podczas trzechmiesięcznéj służby zawsze poczciwie i porządnie się zachowywał, i oddalono go tylko za niepowściągliwą chęć do śmiéchu, która wielu gościom nieprzyjemną była. W postępowaniu jego nic takiego nie postrzegał, z czegoby o chwilowém pomieszaniu zmysłów wnioskować było można. Chyrurg, który więźnia w tymże celu badał, uważał go także za zupełnie przy zmysłach: nigdy nie chorował, i zdawał się bardzo skromne wieść życie. Po ujęciu znaleziono w kieszeni jego kilka listów i pism, z których jedno, z podpisem »*Młoda Anglija*«, zawiéra statuta tajnego Towarzystwa. W pomieszkaniu jego (jak *Morning-Chronicle* twierdzi) znaleziono również dwa listy z prowincyi, z których w jednym każdemu członkowi Towarzystwa zalecono, by się postarał o pałasz i pistolety, w drugim zaś wezwano uwięzionego do znajdowania się na zgromadzeniu Towarzystwa, dla powzięcia ważnych wiadomości. Z zamiarem zamordowania Królowéj nie krył się on bynajmniéj, a zapytany od chyrurga o cel zamachu, odpowiedział: »Tysiące wiedzą o nim, sam czyn go zdradza.« Miejscem urodzenia jego jest Birmingham. — Wczoraj (dnia 11go) odbyło się badanie więźnia w obec rady gabinetowéj, na które wszakże, ponieważ było tylko przygotowawczém, słuchaczów nie przypuszczono. Ministrowie tylko byli obecni, i jak słychać najpiérw ograniczono się li na tém, by wyśledzić z pewnością, czy jaki formalny spisek nie zachodzi. Lecz w tym względzie, jak głoszą, najmniejszego nie osiągnięto skutku, i musiano uprzednio wypadek ten przyjąć za zamysł, uknowany przez jednego tylko złoczyńcę. Uwięziony z małą przyzwoitością zachowywał się w obec ministrów i o dawane odpowiedzi bynajmniéj się nie troskał. Po badaniu uchwalono odesłać go za zdradę Stanu do Newgate. Siostra jego z małżonkiem była w ciągu badania w pobocznym pokoju, ale ich nie badano. Siostra jest to dobrze wyglądająca 21-letnia niewiasta, smagławéj cery. Ojciec był Mulatem, dziad Murzynem. Uwięziony miał często piérwej dawać dowody burzliwego charakteru. Matka bawi obecnie

w Birminghamie, lecz się jéj wkrótce z tamtąd spodziéwają. Powody mordercy do jego okropnego czynu największą dotąd okryte są tajemnicą. Ponieważ z Birminghamu, ogniska chartyzmu jest rodem, zbrodnię jego chcianoby z tego powodu przypisać doszłemu aż do szaleństwa radykalizmowi; tymczasem nie ma na to żadnych przekonywających dowodów. Uwięziony, który w późniejszém badaniu o wszelkich przedmiotach śmiało rozprawiał, mówił między innemi także o znanym rokoszu birminghamskim i uczynił uwagę, że chartyści tylko przemocą utłumionymi byli, lecz niczém nie dawał do poznania, jakoby z nimi był w związku. O Królowéj mówił, że ją uważa za niezdatną do rządu; nie przytaczał jednak dowodów i w ogóle nie zapuszczał się w politykę. Bardzo ciekawie dowiadywał się, ażali się osoby królewskie nie przelękły i mniemał, że książę Albert przy wystrzeleniu z drugiego pistoletu wielką okazał bojaźń. — Gazety zawiérają domysły o powodzie do téj zbrodni, zawsze jednak cokolwiek zaweśne. *Morning-Chronicle* ma wielką chęć przypisywać zamach mordu ciągłym obelgom, miotanym na Królowę przez partyję torysowską, czemu jednak pisma téj barwy ostro zaprzeczają. Już wczoraj dla złożenia parze królewskiéj życzeń szczęścia, liczne odbywały się zgromadzenia, a w następną niedzielę odprawiać się będą po wszystkich kościołach modły dziękczynne.«

Powyższa zbrodnia stawia przykład, jak bardzo Anglicy lubią się ubiegać za rzadkościami. Chyrurg pan M'Cann wezwany do zbadania stanu umysłu Oxforda, odciął mu kędzior włosów. Gdy się o tém dowiedziano, mnóstwo ludzi, jak *Advertiser* twierdzi, zgłaszało się do niego z prośbą o włosy tego zbrodniarza, lecz on je już był piérwéj znakomitszym znajomym swoim porozdarowywał.

Słychać, że w skutek odkryć o tajném Towarzystwie, poczynionych w sprawie zamachu na życie Królowéj, przesłano noty ambasadorowi francuzkiemu panu Guizot, który takowe znowu rządowi francuzkiemu posłał. Istotnych nazwisk osób, będących członkami *Młodéj Anglii*, dotąd nie odkryto, ponieważ w znalezionych papiérach wymieniono ich tylko pod zmyślonemi nazwiskami Brutusa, Kasiusza, Agrykoli i t. p.

Kiedy na posiedzeniu izby niższéj dnia 11. czerwca 206 głosami przeciw 195 uchwalono, ażeby izba zamieniła się w wydział w sprawie o bilu Stanleja, właśnie gdy mówca już chciał opuszczać krzesło, wniósł Sir D. Norreys, by wydziałowi dać zlecenie, ażeby każdy, którego roczna danina w podatkowaniu na zaopatrzenie ubogich, na pewną w wydziale postanowić się mająca kwotę oszacowaną zostanie, był bez wszelkich dalszych korowodów jako wyborca zapisany. Lord Stanlej sprzeciwił się jednak temu wnioskowi, ponieważ przedłożony bil tycze się li rodzaju zapisywania, nie zaś potrzebnego na wyborcę uzdolnienia. Przeciwnie zaś p. Warburton mniemał, że nim się zajmą układem systemu zapisywania, wprzódy postanowić należy, co właściwie zapisywać. Tę drugą poprawkę odrzucono wszelako, a zwłaszcza 313 głosami przeciw 210, przeto większością 103 głosów. Ponieważ było już bardzo późno, zatém nie czyniono dalszych postępów w rozprawach wydziałowych o samym bilu.

Na posiedzeniu izby niższéj d. 12. czerwca oświadczył lord Palmerston, że raporty ajentów konzularnych na Czarném morzu, zawierają wiadomość o odniesioném ostatnią razą zwycięztwie Czerkasów nad Rossyjanami.

Francyja.

Wielki przegląd gwardyi narodowéj i załogi Paryża, odbył się dnia 14. czerwca.

Dziennik *Siècle* ogłosił, że Cesarz Mikołaj znajdować się będzie dnia 14go b. m. na przeglądzie paryzkiéj gwardyi narodowéj. — *Moniteur* oświadcza, że w dziwnéj wiadomości téj nié ma ani słowa prawdy.

Izba deputowanych skończyła dnia 13. b. m. rozprawy nad wszystkiemi artykułami ustawy o kolejach żelaznych, dotyczącemi się kolei żelaznéj do Orleanu. Wszystkie przez opozycyję wniesione poprawki odrzucono. Piérwszy artykuł wniosku do ustawy jednogłośnie przyjęto, a resztę z modyfikacyjami, na które ministeryjum i komisyja się zgodziły.

Izba parów przyjęła dnia tegoż większością 76 głosów przeciw 29. ustawę o soli w jéj piérwotnym składzie.

Holandyja.

Donoszą z Hagi, że dnia 12go czerwca także piérwsza izba Stanów Jeneralnych przyjęła 12 projektów do modyfikacyi ustawy zasadniczéj (konstytucyi).

Belgija.

Izba reprezentantów na wieczorném posiedzeniu dnia 11go czerwca ukończyła prace tegorocznych posiedzeń. Przyjęła piérwéj 52 głosami przeciw 10. wniosek do ustawy pod względem urządzenia żeglugi statkami parowemi między Antwerpiją a Nowym Jorkiem, w składzie jak takowy był przez rząd przedłożony. Po głosowaniu tém odroczyła się izba na czas nieoznaczony i na ten rok zamknęła swe posiedzenia.

Prussy.

Pruska *Staatszeitung* zawiéra pod dniem 19. czerwca następujące udzielenie:

Do Ministeryjum Stanu.

Rozkazuję, aby dwa drogie dokumenty do publicznéj wiadomości podano, które stósownie do woli Mego w Bogu spoczywającego królewskiego Ojca i Pana, w dniu zejścia jego, wręczone Mi zostały, a z których jeden ma napis: »*Ostatnia wola moja*«, drugi: »*Na Ciebie, kochany Fryderyku* i t. d.« — obadwa własnoręcznie przez Niego pisane i pod d. 1. grudnia r. 1827 datowane.

Król bohatér pożegnawszy się z tym światem, odpoczywa teraz obok uwielbianéj i niezapomnianéj małżonki swojéj. Błagam Boga, znawcy serc, aby miłość ludu, która Fryderyka Wilhelma III. w dniach niebezpieczeństwa wspierała, Jemu starość Jego rozjaśniała i gorycze śmierci osłodziła, na Mnie, Syna i Następcę Jego zlać raczył, który z Bogiem postanowiłem iść drogą przez Ojca Mi wskazaną. Niechaj lud Mój razem zemną prosi Boga o utrzymanie błogiego pokoju, owego kosztownego daru, który On w pocie czoła swego osiągnął i pieczołowicie przechowywał; — wiém, że gdyby kiedykolwiek pokojowi temu niebezpieczeństwo grozić miało — czego Boże zachowaj — Mój lud jak jeden człowiek na Moje wezwanie powstanie, tak jak Jego lud na Jego wezwanie powstał.

Lud taki godzien i zdatny, aby słuchał słów królewskich, jakie tu następują; przekona się, że początku rządów Moich piękniejszym czynem, jak ogłoszeniem onych, oznaczyć nie mogłem.

Sanssouci, dnia 17. czerwca 1840.

(podp.) Fryderyk Wilhelm.

Ostatnia wola moja.

Czas mój w niespokojności, nadzieja moja w Bogu!
Od twego błogosławieństwa Boże wszystko zależy!
Zléj je na mnie i przy téj czynności!

Kiedy tę ostatnią wolę Moję ukochane dzieci Moje, ukochana Augusta i inni kochani krewni, czytać będą, nie będę już więcéj pośród nich, należąc do zmarłych. Oby wówczas widząc znajomy im napis: *Pamiętaj o zgasłych* — i o Mnie z miłością pamiętali!

Oby Bóg był dla Mnie łaskawym i miłosiernym sędzią i przyjął ducha Mego, którego w ręce jego oddaję. Tak jest, Ojcze, polecam go Twojéj nieprzebranéj dobroci. Na drugim, lepszym świecie, nas wszystkich znowu połączysz; obyś nas w łasce twojéj godnemi tego uznał, dla miłości Chrystusa, ukochanego syna twego i Zbawiciela naszego, Amen.

Z mądrych wyroków Boga na ciężkie i liczne doświadczenia wystawionym byłem: równie w moich prywatnych stosunkach (mianowicie gdym przed 17 laty to stracił, co Mi było najmilszém i najdroższém) jak w przygodach, które ojczyznę Moję dotknęły. Ale za to też Bóg — za co mu w pokorze dzięki składam — sprawił, żem świetnych, błogich i pocieszających dożył wypadków. Do rzędu piérwszych policzam przedewszystkiém chlubnie ukończone walki w latach 1813, 14 i 15, którym ojczyzna wskrzeszenie swe zawdzięcza. Do ostatnich, błogich i radośnych, liczę mianowicie serdeczną miłość, przywiązanie i powodzenie ukochanych dzieci Moich, oraz niespodziane zrządzenie Opatrzności, żem w 5tym lat dziesiątku z towarzyszką życia się połączył, którą, jako wzór wiernego i czułego przywiązania, publicznie uznać za powinność Moję poczytuję.

Dzięki składam teraz szczére, ostatnie, tym wszystkim, co krajowi i Mnie wiernie i gorliwie służyli.

Dzięki składam teraz szczére, ostatnie tym, co z wiernością, miłością i osobistém przywiązaniem Mi ulegali.

Przebaczam wszystkim nieprzyjaciołom Moim i nawet tym, co złośliwą obmową, pismami, albo umyślnie przekręconém wystawieniem rzeczy, zaufania ludu Mego, najdroższego dla Mnie skarbu (chociaż Chwała Bogu rzadko z pomyślnym dla siebie skutkiem) pozbawić Mię usiłowali.

Berlin, d. 1. grudnia 1827 r.

(podp.) Fryderyk Wilhelm.

Na Ciebie, Mój kochany Fryderyku, przechodzi teraz brzemię rządów z całym ciężarem odpowiedzialności za nie. Przez stanowisko, któregom Ci pod względem zarządów ustąpił, sam bardziéj może od innych następców tronu na to przygotowany zostałeś. Twoją więc powinnością spełnić Moje sprawiedliwe życzenia i nadzieje narodu — przynajmniéj starać się o to. Zasady i sposób Twój myślenia są dla Mnie rękojmią, że będziesz Ojcem ludu Twego.

Strzeż się jednak wzmagającéj się obecnie chęci przeistaczania, strzeż się niepraktycznych teoryj, których mnóstwo teraz w obiegu, ale strzeż się też prawie równie szkodliwego uprzedzenia za starém, bo wtenczas dopiéro, kiedy te dwie skały szczęśliwie ominiesz, prawdziwe polepszenia zaprowadzić potrafisz.

Armija obecnie w wybornym stanie: od chwili reorganizacyi swojéj oczekiwaniem Moim w woj-

nie jak w pokoju zadość uczyniła. Oby zawsze na wysokie przeznaczenie swoje pomnąą była, ale niechaj też ojczyzna nigdy nie zapomina, ile jéj zawdzięcza.

Staraj się ile możności zgodę i jedność między mocarstwami Europy utrzymać; przedewszystkiém jednak Prussy, Rossyja i Austryja nigdy się nie powinny rozłączyć; zgoda między nimi za spójny kamień wielkiego sprzymierza Europy poczytywana być powinna.

Moje najukochańsze dzieci nadają mi prawo do nadziei, iż ciągle wszelkiéj dokładać będą usilności, aby się pożytecznym, czynnym, moralnym i bogobojnym żywotem odznaczali: bo ten tylko przynosi błogosławieństwo i ta myśl nawet w ostatniéj chwili pocieszać Mię będzie.

Niechaj Bóg strzeże i broni ukochanéj ojczyzny!

Niechaj Bóg broni i strzeże domu naszego, teraz i po wszystkie czasy.

Niech Cię, najukochańszy Synu, i rządy Twoje Bóg pobłogosławi, niechaj Cię oświéci i natchnie siłą, niechaj Ci da sumiennych, wiernych doradzców i sług i posłusznych poddanych, Amen!

Berlin, d. 1. grudnia 1827 r.

(podp.) Fryderyk Wilhelm.

Pruska *Staatszeitung* donosi z Poczdamu pod dniem 16go czerwca: »Jego Ces. Mość Albrecht, Arcyksiążę Austryjacki, przybył tu wczoraj z Wiédnia dla okazania Królowi Jmci i najdostojniéjszéj Jego rodzinie, uczuć najtkliwszego i najserdeczniejszego udziału, jakiego Cesarz JMość i najdostojniejsza Jego rodzina doznają z powodu śmierci Króla Fryderyka Wilhelma III., który był wiernym przyjacielem spoczywającego w Bogu Cesarza Franciszka tudzież Jego syna, obecnie panującego Cesarza. Ich Mość Król i Królowa, tudzież Królewicz i Królewiczowa Pruska, równie jak i inni tutaj bawiący członkowie familii królewskiéj, przyjęli dostojnego Gościa i oświadczone przez Niego poselstwo, jako kojącą żal Ich pociechę. Jego Ces. Mość zwidził grób w mauzoleum Charlottenburg, w którym złożone są śmiertelne zwłoki Króla i Królowéj. Był także na odwidzinach u księżnéj Lignickiéj w Schönhausen, poczém do Poczdamu powrócił.«

Niemcy.

Z Hanau donosi tamtejsza gazeta pod dniem 16. czerwca: »Dzisiaj popołudniu o godzinie pół do czwartéj przejeżdzali książę Minchików i hrabina Zamenska (Cesarz i Cesarzowa Rossyjska) z licznym pocztem przez nasze miasto. Na przyjęcie dostojnych podróżnych Wielki Książę Następca rossyjski, przybył tu już o godzinie pół do piérwszéj w nadwornym powozie z Darmsztadu, i wysiadł w zajezdnym domu pod *»olbrzymem«*, gdzie dla Nich gotowe śniadanie już czekało. Dostojni podróżni po przewitaniu się z Wielkim Księciem Następcą tronu, i gdy Wielka Księżniczka *Olga* w powozie swego dostojnego brata miejsce zajęła, udali się w dalszą podróż do Frankfortu.«

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d.* 29. *czerwca.* —

Wczoraj o godzinie 8méj zrana zakończył życie, po przeszło tygodniowéj słabości, przybyły tu niedawno z Rossyi, p. Jan Cockerill (mąż słynny na całą Europę w świecie przemysłowym), nabywca zakładu machin na Solcu, i właściciel licznych rękodzieł zagranicznych. Jest to nader dotkliwa strata dla przemysłu i fabryk, których rozwijaniem na ogromną skalę mąż ten się zajmował. Nie dożył spełna lat 50.

Zwłoki zmarłego nabalsamowane i w trunnie metalowéj złożone, wkrótce do Belgii odwiezione będą, dla pochowania na ziemi ojczystéj, na téj ziemi, gdzie przemysł jego i praca tak bujne i obfite wydały owoce. (*K.W.*)

Rossyja.

Członek rady Państwa, rzeczywisty radzca tajny, książę Drucki-Lubecki, 25. maja wyjechał ztąd za granicę, na statku parowym *»Naslednik.«* (*T.P.*)

Multany i Wołoszczyzna.

Według rozporządzenia Hospodara, umieszczonego w urzędowym »Buletynie« Bukaresztu, rząd zezwolił na wyprowadzenie w roku bieżącym 1840: 30000 sztuk bydła rogatego, za opłatą postanowionego w roku przeszłym myta.

Turcyja.

— *Z Konstantynopola d.* 10. *czerwca.* —

Największą wiadomością jest złożenie z urzędu potężnego Wezyra Chosrewa Baszy. Sułtan dnia 6go t. m. odjął mu tę godność i prezydenta rady Państwa, Rauf Baszę, byłego Baszę Saloniki, mianował Wielkim Wezyrem. Hrabia Pontois (poseł francuzki) pchnął natychmiast z tą wiadomością gońca do Wice-Króla Egiptu. Rauf Basza piastuje już po raz trzeci tę najwyższą godność. Na prezydenta rady Państwa wyniesiono byłego wielkorządzcę Saloniki, Hassyba Baszę. Utrzymują zresztą, że usunięcie Chosrewa Baszy zajść miało

li z powodów administracyjnych i że przeto ze sprawą egipską najmniejszego nié ma związku.

JCMość Arcyksiążę F r y d e r y k odbył na statku parowym Lloydy Austryjackiéj *Principe Metternich* dwudniową wycieczkę do Nikomedyi, przyczém c. k. Internuncyjusz baron S t ü r m e r miał zaszczyt towarzyszyć JCMości.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

(2) *Lwów d.* 29. *czerwca* 1840. Teraz dopiéro się pokazuje, iż w tym roku nie tylko mniéj gorzelń było czynnych, ale nawet i te, które były w ruchu, daleko mniejszą ilość wódki wyrobiły niż w przeszłym roku; z tąd pochodzi brak zapasów tak u producentów jak i u kupców; z tąd łatwo sobie wytłumaczyć, jak cena tego artykułu przy zmniejszonéj konsumcyi mogła się utrzymać, a nawet i podskoczyć. Przeszłego roku o tym czasie zbywało spekulantom na naczyniach do zléwania wódki, producenci mieli wielkie partyje na sprzedaż, w skutek czego i ceny spadły, teraz przeciwnie składy kupców są prawie próżne, posiadacze gorzelń rozprzedali wcześniéj swe zapasy, bo mniéj mieli, a jeżli gdzie niegdzie trochę wódki się pozostało, takowa sprzedaną zostaje po dosyć podwyższonéj cenie. Temi dniami kupiono znaczne ilości wódki szumowéj po 23 do 24 kr. m. k. — Co się tycze wódki z nowego wyrobu, wiémy o sprzedaży kilku partyj po 14, 15, 16½ także i po 18 kr. m. k. za garniec; ta różnica w cenie pochodzi z różnych stosunków sprzedających, tudzież z warunków sprzedaży i z terminów dostawy. — Cena zboża na jednéj utrzymuje się stopie. Za pszenicę z nowego zbioru płacili kupcy w przeszłym tygodniu po 3 zr. 12 kr., a za pszenicę, która wcześniéj, to jest w wrześniu r. b. ma być oddaną, po 3 zr. 48 kr. m. k. korzec. — Nieustające prawie dészcze przypominają nam rok 1837; jeżli się nie mylimy, zbiory owego roku były co do zboża średnie, kartofle zaś wcale nie zrodziły; porównanie to wprawdzie nie może nas upoważniać do oczekiwania w tym roku takiego samego wypadku, to jednak powiedzieć możemy, iż przy najlepszych urodzajach, zbyt nizkich cen zboża i wódki, zwłaszcza w piérwszych miesiącach następującéj zimy, obawiać się nie należy, albowiem zasoby tych produktów tak są szczupłe, iż zanim nowe zboże w dostatecznéj ilości się namłóci, zanim nowa wódka nad potrzebę się wyrobi, tymczasem nowa wiosna nadejdzie.

Sadagóra dnia 25. *czerwca* 1840. Pomimo najpomyślniejszych widoków, nié ma żadnego ruchu w handlu zbożowym. Spekulanci, najwięcéj żydzi, podawali zadatki na kukurudzę, któréj korzec po pięć zr. w. w. kupowali; teraz gdy téj z Besarabii wielką ilość przystawili, i na targach w podrobnéj sprzedaży korzec po téjże cenie dostać można, zakupionéj kukurudzy nie zabierają; przezco sprzedający gospodarz w kłopocie tém bardziéj, ileże powymłacana kukurudza w szpichlerzach zsypana, przez upały trupieszeje i mąka z takowéj gorzka.

Wódki sprzedano znaczną partyję od 1000 do 4000 wiader za gotówkę z góry, wiadro (ok. 12) po 4 zr. w. w. na miejscu, 20 grad. Baumego. Urodzaj w zbożu tego roku cieszy chłopka biednego: żyto ozime, pszenica, jęczmień, owies, kukurudza, bardzo ładnie w polu stoją, jeden dobry dészcz (na którym zbywa) kartofle i trawę poprawi. Poddani przez rząd zachęceni, kartoflami niwy pozasadzali, czego w Bukowinie widać nie było, tym sposobem uprzedzenie dawne o kukurudzy na Bukowinie upada; chłopek i biedak, byle pracować chciał, na Bukowinie swobodnie żyć może, tém bardziéj, ileże zbywające kartofle w każdéj gorzelni dobrze sprzedać może. Ceny na targu są następujące: Pszenicy korzec 8 zr. w. w., żyta korzec 7 zr., jęczmienia korzec 4 zr., owsa korzec 3 zr., hreczki nie widać na targu, ponieważ w przeszłym roku chybiła zupełnie. Bydło robocze, woły, wprzódy popłacały, teraz o wiele spadły, krowy z cielętami dobre, płacą sztukę po 60 i 50 zr. w. w. — Pszczoły z zimy bardzo źle wyszły, wiele wyginęło już na wiosnę wystawionych, lecz te co pozostały, chociaż bardzo ładnie się poprawiły, przecież rojów dotąd nic masz. — Nierogaciznę w Czerniowcach dobrze płacą, smalec wieprzowy sprzedają do Czech, zaś słoniny wędzonéj oko po dwa zr. w. w. na miejscu w Czerniowcach. Koni dobrych zdrowych rzadko widać, w Radowcach takowe komenda bardzo dobrze płaci i chętnie przyjmuje.

Ołomuniec. Targ na woły d. 24. *czerwca* 1840.

P r z y p ę d z i l i: 1) Lebl Amster, z Wojkowic, 107 wołów; 2) Jakób Krasek, z Nozdrzca, 65; 3) Chaim Druker, ze Dzwiniarza, 188; 4) Mojżesz Allerhand, z Żurawna, 96; 5) Antoni Nowak, z Nienadowéj, 81; 6) Andrzéj Kozel, z Obertyna, 62; 7) Izrael Lois, z Jablonowa, 124; 8) Samuel Kerbel, z Hermanowic, 81; 9) Franciszek Neiser, z Kalusza, 76; 10) Filip Jasch, z Narola, 52; 11) Herman Hatschek,

z Gewic, 66. — Małémi partyjami 258. — Ogółem 1256.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Pragi i Znojmu st. 1.	107	400	—	—	10 1/2
— Berna stado Nro. 2.	65	350	—	—	9
— Pragi, Ołomuńca i Berna stado Nro. 3.	188	374	—	—	9 1/4
Małémi partyj. st. N. 4.					
Do Jaromirca st. Nro. 5.	60	290	—	1	8 1/2
Po części małémi partyjami stado Nro. 6.					
Niesprzedano ze st. N. 7.	114				
dtto. ze st. Nr. 8.	70				
Po części sprzedano st. 9.					
Małémi partyj. st. N. 10.					
Do Berna stado Nr. 11.	40	345	—	—	9 1/4
Małémi partyjami . .	258				

I w tym tygodniu przypędzono więcéj wołów przez granicę szlązką, aniżeli według naszego ostatniego doniesienia spodziéwanych było. I tak przez Lipnik puszczono wprost do Wiédnia 330 wołów Abrahama Fichmanna i Herscha Kriss z Żurawna, także 140 wołów niejakiego Matery z Galicyi, nareszcie 119 wołów Herscha Tun z Żurawna. Dwa piérwsze stada nie były jeszcze sprzedane, ostatniego zaś stada właściciel zrobił ugodę z rzeźnikami wiédeńskimi za parę po 400 zr. w. w. i z 3 radaszu. Para tych wołów ważyć miała przeszło 10 ½ cetnarów.

Na naszéj zaś targowicy stanęło 1256 wołów po największéj części dobréj jakości. Atoli nader wysokie ceny wołów w rękach Galicyjan będących, były jedyną przyczyną, że targ odbył się wcale oziębie i część bydła niesprzedaną została. I komisanci i rzeźnicy nie są w stanie płacić tych cen, jakie im są podawane. Handlujący wołmi zakupując sami niezmiernie drogo, nie mogą u nas znaleźć zwrotu własnych kosztów i tym sposobem wpadają w przepaść i rzeźników w nią pociągają.

W Wiédniu cetnar wołowiny stoi zawsze jeszcze na 41 do 42 zr. w. w. — Na przyszły tydzień spodziéwanych jest do 1000 wołów.

Z Warszawy. — Kurs z d. 19. czerwca: Dukaty holenderskie zł. od 19 gr. 16 do 19 gr. 19. Listy zastawne zł. od 96 gr. 24 do 97 gr. 1; kupon zł. 1 gr. 29.

Gdańsk, dnia 20. *czerwca* 1840. Targ nasz zbożowy jest ciągle wcale oziębły, a chęci do kupna bardzo mało widać. Nie dziw, bo teraz właśnie nadchodzi stanowcza chwila, której przeczekać należy, aby się wdać w nowe spekulacyje. A ponieważ piękna i użyźniająca pogoda zbożu bardzo sprzyja, można tedy na obfite liczyć żniwa; a gdyby i za granica urodzaje dobrze się udały, to ceny muszą spaść i pokup będzie niespory. — Ceny, po których płacono, są następujące: łaszt pszenicy jasnopstréj polskiéj 134 funtowéj po 515 zł. pr. 131 funt. od 465 do 480 zł. pr., 124 do 125 funt. po 410 zł. pr.; żyta 125 funt. po 195 zł. pr., 116 do 117 funt. po 165 zł. pr.; jęczmienia dwojaczka 110 do 111 funt. po 185 zł. pr., 104 do 105 funt. po 160 zł. pr., czwartaka 100 funt. po 147 do 150 zł. pr.; grochu od 245 do 282 zł. pr.; rzepaku starego po 500 zł. pr. (*Preuss. Hand. Zeit.*)

Berlin dnia 21. *czerwca wieczorem.* (Jarmark na wełnę). Nasz jarmark na wełnę zaczął się bardzo żwawo; raźny pokup wełny w Wrocławiu, bardziéj jeszcze w Szczecinie, zdaje się że zachęcił na powrót niektórych spekulantów; a nawet i kupcy angielscy byli na dniu 19. i 20 bardzo czynni. Na wielką część wełny cienkiéj znalazł się kupiec, i to po największéj części na spekulacyję na rachunek zagraniczny. Ceny tych gatunków wełny były o 10 do 12, a w niewielu razach 15 tal. pr. na cetnarze niższe od przeszłorocznych. I na wełnę średnio-cienką był dość znaczny pokup: cetnar po 15 tal. pr. niżéj jak w przeszłym roku. — Dzisiaj ruch był już mniejszy, a wielu kupców sądzi, że koniec naszego jarmarku wyjdzie co do cen tak samo jak na jarmarkach wrocławskim i szczecińskim. Ile dzisiaj wiedzieć można, ilość wełny dotąd przystawionéj mniejsza jest niż w przeszłym roku (na którym było ogółem 75,000 cetnarów wełny); jednak na pewno dziś jeszcze tego powiedzieć nie możemy. Pranie wełny, lubo nie wyrównywające przeszłorocznemu, lepiéj się jednak powiodło, niż téj wełnie, którą na wrocławski i szczeciński jarmark dostawiono.

(*Preussische Handl. Zeit.*)

TEATR POLSKI.

Jutro: *Szkoda wąsów*, komedyjo-opera w 1 akcie. — Poczém: komedyjo-opera w 1 akcie, pod nazwą: *Antoni i Antosia*.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Brattera. (Pod. Nad.)
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

(1590) (2)

Obwieszczenie

względem jarmarków na konie w Żurawnie,

w obwodzie Stryjskim.

Wysokiém rozporządzeniem gubernijalném z dnia 16. stycznia 1840 do liczby 87,455 otrzymało Dominijum Żurawno pozwolenie do przemienienia

dwóch jarmarków na konie,

a to z dnia 15go marca i 15go października na dzień 8go kwietnia i 8go sierpnia, każdego roku.

Dominium Żurawno, podając to wysokie pozwolenie do powszechnéj wiadomości, zaprasza każdego, komu na tém zależéć będzie, do uczęszczania na te jarmarki, oraz oświadcza, że o ułatwienie wszelkich potrzeb jarmarkowych, a właściwie

o zdrowe, tanie siano, owies i słomę

starać się będzie najusilniéj.

Żurawno, dnia 1. czerwca 1840.

Antoni Olewiński,
Reprezentant dominikalny.

Kundmachung

die dem Dominium Żurawno Stryer Kreises ertheilte Bewilligung zur Verlegung der Pferdemärkte,

betreffend.

Mit hohem Gubernialdekret vom 16. Jänner 1840 Zahl 87,455 wurde dem Dominium Żurawno bewilliget:

zwei Pferdemärkte,

und zwar vom 15ten März und 15ten Oktober auf den 8ten April und 8ten August jedes Jahres zu verlegen.

Indem das Dominium Żurawno diese hohe Bewilligung zur allgemeinen Kenntniß bringt, werden alle respektiven Interessenten zur Besuchung dieser Pferdemärkte mit dem Beifügen eingeladen, daß für alle Marktbedürfniße, und vorzüglich für

wohlfeiles, gesundes Heu, Haber und Stroh

gesorgt werden wird.

Żurawno, am 1. Juni 1840.

Anton Olewiński,
Dominikal-Repräsentant.